

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTII

Środa, dnia 20 czerwca 1928 r.

8
Cena numeru
20 gr.
Cena prenumeraty
w Łodzi:
1 mies. z cenz. list. 4,50 gr.
3 mies. z cenz. list. 12,00 gr.
6 mies. z cenz. list. 22,00 gr.
1 rok z cenz. list. 40,00 gr.
2 przes. poczt.
1 mies. z cenz. list. 4,50 gr.
3 mies. z cenz. list. 12,00 gr.
6 mies. z cenz. list. 22,00 gr.
1 rok z cenz. list. 40,00 gr.
Należność pocztowa
płacona ryczałtem.

XXXI r.
Istnienia.
Redakcja Administr.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 28
Konto P.K.O. 60594,
Red. przyjmuje od 5—6
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się
Łódź.

Pokłosie walk ulicznych w Grecji.

W Dramie 70 zabitych, około tysiąca rannych.
W Pireusie 26 zabitych, 215 rannych.
Przedstawiciele rządu pertraktują ze strajkującymi.

Wiedeń, 19-6 (tel. wł.)
Wczorajsze depeze o strajku w Grecji brzmiały bardzo alarmująco, a pisma wie-deńskie doniosły nawet, że strajk przemienił się w zdecydowaną rewolucję komunistyczną. Faktem jest, że w ciągu niedzieli i poniedziałku w Salonikach, Pireusie i Dramie doszło do krwawych walk ulicznych, przy-czem wśród robotników i wojska było około 70 zabitych i do tysiąca rannych. Obecnie nadchodzą w adomości uspokajające:

London, 19-6 (ate)
Donoszą z Aten, że strajk powszechny ogłoszony w Grecji przez grupy komunistyczne nie udał się. Władze skonfiskowały szys-frowane depeze, które przywódcy strajku wysyłali do zarządu III Międzynarodówki w Moskwie. Pogłoski jakoby część floty greckiej w Lesbos miała wyrazić swoje sympatje

dla strajkujących, nie sprawdziły się. W Gre-cji po dwudniowych walkach ulicznych, jak należy przewidywać niezadługo powinien nastąpić spokój.

Ateny, 19-6
W Volos doszło do dalszych starć pomiędzy policją a strajkującymi robotnikami przemysłu tytoniowego. Dwóch robotników odniosło rany. Komunistyczny Związek za-wodowy proklamował rozpoczęcie strajku ge-neralnego w Volos. Strajk ten rozpoczął się częściowo.

Ateny, 19-6 (aw)
Sytuacja w Grecji nie przestaje być tr-ważaną za poważną. Cenzura rządowa kon-troluje wszystkie depeze, nadeszłe z zagranicy. Nastroj wśród strajkujących jest wojow-niczy. Podczas wczorajszych starć w Pireusie padło 26 robotników zabitych, 215 zosta-ło rannych. Również są ranni i zabici w Salonikach i w Vollos. Doniesienia o nastrojach rewolucyj-nych w armji i marynarce były bezpodstawne. Dzisiaj toczą się narady między przedsta-wicielami rządu i strajkującymi.

Senat przyjmuje budżet bez zastrzeżeń.

Na polecenie... prezesa Rady Ministrów.
Niebywale drogi, którym kroczy parlamentaryzm polski

Warszawa, 19-6 (tel. wł.)
Na wczorajszym posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej senatu wycofano naj-niespodziewaniej wszystkie poprawki rządowe a Klub „B.B.“ zgłosił wniosek o przyjęcie budżetu w brzmieniu, ustalonym przez Sejm w trzecim czytaniu, a tem samem zaakcepto-wania tych zmian, dokonanych przez Sejm w budżecie, które ze względu na swój wybit-nie polityczny charakter, spotkały się ze sprze-ciwami zarówno przedstawicieli rządu, jak i prasy prorządowej.

Ten niespodziewany zwrot w obradach nad budżetem wywołał wielkie wrażenie w całym parlamencie.

Wedle pogłosek, Senat, który podejmuje jutro plenarne obrady nad budżetem, wo-ląc wczorajszej uchwały komisji nie zamierza już przeprowadzać debaty szczegółowej nad budżetem, lecz po wysłuchaniu referenta ge-neralnego, senatora Szarskiego (B.B.) i prze-prowadzeniu debaty ogólnej uchwalić budżet wedle propozycji komisji en bloc. Taki wnio-

sek postawić mają podobno senatorowie z klubu „Wyzwolenia“ i prawdopodobnie uzy-skają na to większość w Izbie.

Kraków, 19-6 (tel. wł.)
Dzisiejszy „Kurjer Ilustrowany“ reda-gowany przez posła z Jedyńki, p. M. Dąbro-wskiego, pisząc o niespodziewanym przez nika-go uchwaleniu budżetu — przez Senat w brzmieniu uchwalonym przez Sejm, twierdzi, że zdecydował o tem marsz. Piłsudski.

„To rozstrzygnięcie — pisze „Kurjer“ — nosi wszelkie cechy charakterystyczne tak tyki politycznej marszałka i jest niespodzia-nką dla przyjaciół i przeciwników“.

Dalej „Kurj. Il.“ twierdzi, że posłowie rozjadą się teraz do domu na dłuższe waka-cje, które wypadkami w Senacie zostały jesz-cze przyspieszone. Ta ostatnia okoliczność spowoduje niewątpliwie, że zostaniemy poz-bawieni kilku posiedzeń, pełnych patetycz-nych mów i demonstracyjnych uchwał“.

Kino Dom Ludowy 598
PRZEJAZD Nr. 34
DZIS DZIS
Wstrząsający dramat p. t.
„Karuzela Udęceń“
W roli głównej słynna art. dramatyczna
LAURA LA PLANTE
Rewelacja filmowa. Niesamowite sytuacje. Kto zabił? Oto pytanie które sobie zadaje widz w ciągu całej akcji
Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie se-nsacje zaś w sobotę niedzielę i święta od g. 1-3 pp I miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr. III miejsce 30gr
W sobotę niedzielę i święta od godz. 3 po p. I miejsce 80 gr., II miejsce 50 gr. III miejsce 40

Miejski Hifen atograt Oświatowy
Od wtorku 19—VI 1928 r. 398
COLONIA RESTITUTA
1918 - 1920

Przełomowy dzień dla ekspedycji gen. Nobile

Krze, która dała schronienie rozbitkom z „Italji”,
grozi lada chwila rozbicie.

Admundsen podejmuje się w ciągu doby dotrzeć do siedliska rozbitków.

Berlin, 19,6 (tel. wł.)

Dzienniki norweskie zamieszczają wywiad z Amundsenem, który wczoraj na pokładzie francuskiego samolotu z lotnikiem Gilbaud udał się na pomoc załodze „Italji”. Amundsen oświadczył, że dzisiejszy dzień powinien przynieść decydujące posunięcia w akcji ratowniczej, ponieważ dzięki ostatniej depeszy radiowej gen. Nobile można było dokładnie ustalić miejsce pobytu rozbitej załogi „Italji”.

„Każda godzina jest droga — mówił Amundsen — gdyż kra, na której znajduje się gen. Nobile może lada moment rozbić się”

Oslo, 19,6 (ate)

Donoszą z Tromsø, że samoloty szwedzki i fiński, które po południu wczoraj wyruszyły na Szpitzberg musiały wkrótce wrócić do Tromsø. Za to wielki samolot francuski z Amundsenem leci wprost do Przyładka Smith, a mjr. Maddalena wczoraj wieczorem wylądował w Kingsbay, wioząc szwedzkiego kapitana Ternterga i 4-ch lotników szwedzkich.

Moskwa, 19,6 (aw)

Sowiecki łamacz lodu „Małygin” dotarł już do wyspy Nadziel. Wiezie on na swoim pokładzie sterowiec, który ma wziąć udział w akcji ratunkowej dla gen. Nobile.

Oslo, 19,6 (aw)

Okręt ratowniczy „Citta di Milano” otrzymał dziś nową depeszę od gen. Nobile.

Depesza ta brzmi:

„Płyniemy na krze. Obecnie znajdujemy się pod 80 st. 33 minutami szerokości północnej i 27 st. 12 min. długości wschodniej. Kra, popychana silnym wiatrem, płynie z szybkością 6 mil na dobę.

Zywności mamy bardzo mało.

Widzieliśmy dziś samolot, przelatujący nad kra naszą na wysokości 300 metrów. Lotnik najprawdopodobniej nie widział nas.

O ile pomoc rychło nie nadejdzie, a gwałtowny wiatr nie ustanie, kra, na której płyniemy, grozi rozbiciem.”

Oslo, 19,6 (aw)

Donoszą tu z Kingsbay, że Amundsen oświadczył iż o ile pogoda dopisze, jeszcze w ciągu dzisiejszej doby dotrze do miejsca, gdzie znajdują się rozbitkowie z „Italji”.

Nowo obowiązująca 1781

„Ustawa Automob 6 12”
do nabycia w księgarni „C. YTAJ” Łódź,
Marutowicza 2. Cena 100 z. 21.1

Do akt Nr. 253 1928 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. Zajkowski, zam. w Łodzi przy ulicy Trauguta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 27 czerwca 1928 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Kilińskie go pod Nr. 95 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Hermana Tazmy i składających się z pończoch i skarpetek oszacowanych na sumę zł. 4.500.—

Łódź, dn. 18-6-1928 r.

Komornik: S. Zajkowski.

Do akt Nr. 389 1928 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. Zajkowski, zam. w Łodzi przy ulicy Trauguta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 27 czerwca 1928 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 114 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Wolfa Szwejca i składających się z obrazu olejnego w ramie pozłacanej i pianina czarnego w dobrym stanie oszacowanych na sumę zł. 2.000.—

Łódź, dn. 18-6-1928 r.

Komornik: S. Zajkowski.

Do akt Nr. 115 1928r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. Zajkowski, zam. w Łodzi przy ulicy Trauguta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 27 czerwca 1928 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza pod Nr. 41 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Karton” i składających się z maszyny drukarskiej do szycia pudełek firmy „Be. Brehmer” w Lipsku oszacowanych na sumę zł. 1.400.—

Łódź, dn. 18-6-1928 r.

Komornik: S. Zajkowski.

Tragedja maltretowanego podatnika.

Zawiedziony przez dłużników szukał na tamym świecie
ucieczki przed Izba Skarbową.

Lwów, 19,6 (aw)

Dziś rano w mieszkaniu przy ul. Rzeźnickiej popełnił samobójstwo Hersz Dawid Socheński, z pochodzenia łodzianin.

Denat w pozostawionym przez siebie liście oświadczył:

Wina mojej śmierci ponoszą małomiasteczkowski żydzi, którzy mnie zarwali z wypłatą należności, oraz izba skarbową, której wymagania podatkowe i egzekucje wpędziły mnie do grobu.

Pielgrzymka polskich robotników z Niemiec

W drodze do Częstowicy witała owacyjnie w Poznaniu.

Poznań, 19,6 (tel. wł.)

Dzisiejszego wieczora przybyła tutaj po ciągłym specjalnym pielgrzymka robotników polskich z Westfalji i Nadrenji.

Pielgrzymka zorganizowana przez Zw. Obrony Kresów Zachodnich udaje się do Częstochowy. Liczy 260 osób.

Na dworcu bogato udekorowanym flagami narodowymi i zielenią, witali przybyłych ks. biskup Radoński, wojewoda Dunin-Bor-

kowski, drca O.K. gen. Dzierżanowski, wiceprezydent miasta dr. Kiedacz i inni. Orkiestra kompanji honorowej odegrała hymn państwowy. Po przemówieniach ks. bisk. Radoński udzielił przybyłym imieniem prymasa arcybiskupiego błogosławieństwa.

Po przemówieniu kierownika pielgrzymki chór „Hasło” wykonał kilka utworów. O godz. 23 pociąg ruszył w dalszą drogę do Częstochowy.

Nieuwaga zwrotnicze go powodem katastrofy.

Jeden parowóz uszkodzony, jeden zniszczony doszczętnie.

Toruń, 19,6 (tel. wł.)

Wczoraj o godz. 5 min. 40 na stacji Toruń Mokre, dwa parowozy pociągów osobowych Nr. 311 i 3954 jadące z różnych stron do remizy, wskutek nieuwagi zwrotnicze go zderzyły się tak silnie, że parowóz Nr. 311 rozbił się prawie doszczętnie, zaś parowóz 3954 przewrócił się, doznając lekkich uszko-

dzeń.

Skutkiem tego wypadku ruch na linii Toruń — Jabłonowo został wstrzymany. Na innych liniach ruch odbywał się okrężnie przesiadaniem.

Normalny bieg pociągów przywrócono dziś dopiero o godzinie 8-ej rano.

Strajk włóknarzy w Białymstoku trwa nieprzerwanie.

Związki zawodowe wystąpiły z nowymi żądaniami, Grożąc proklamowaniem strajku generalnego.

Białystok, 19.6 (aw)

Strajk w białostockim przemyśle włókienniczym wszedł w nową fazę.

W dniu wczorajszym, od godziny 6 po poł. do 2-ej w nocy, toczyły się narady między przedstawicielami przemysłowców i związków zawodowych, w przedmiocie ustalenia podwyżki płac. Obradom przewodniczył inspektor pracy, Wukitowicz.

Przemysłowcy w rezultacie długotrwałych obrad postanowili nie odstępować od raz zdecydowanej podwyżki płac, wynoszącej 6 proc. oświadczając, iż w danym razie nie udziela podwyżki większej, aniżeli przemysł włókienniczy łódzki.

W odpowiedzi na to przedstawiciele związków oświadczyli, że wycofują rezygnację z 30 i 40 proc. na 12 i 14 proc., domaga-

jąc się natomiast 20 i 30 proc. podwyżki.

Ponieważ przemysłowcy zdecydowanie sprzeciwili się podobnemu stawianiu kwestji, rokowania zostały zerwane.

W dniu dzisiejszym obradowali przed stawiciele 14 związków zawodowych w Bia-

łymstoku, postanawiając, aby dla przyjścia a pomocą strajkującym włókniarzom proklamować strajk generalny.

Termin wybuchu strajku generalnego w Białymstoku nie został definitywnie ustalony.

Nowi zdobywcy Atlantyku.

Smiali lotu y dokonali przelotu ze Stanów Zjednoczonych do Anglii.

Londyn, 19.6 (tel. wł.)

Tysięczne tłumy ścigały do zatoki Carmathen na wiadomość o wylądowaniu samolotu „Friedenship“ z panną Earhart i lotnikiem Stultz, którzy wystartowali w sobotę z Nowej Funlandji a wylądowali w Walji wczoraj o godz. 12 m. 40.

Dzienniki ogłaszają następujące szczegóły wylądowania amerykańskiego samolotu „Friedenship“.

Po umocowaniu samolotu u boi, udał się William Stultz na pokładzie przybrzeżnego okrętu strażniczego na ląd, celem zamówienia świeżego zapasu benzyny.

Pani Earhart i mechanik Johnson pozostali w samolocie. — Stultz oświadczył, że

chce możliwie jaknajprędzej odlecieć w dalszą drogę, gdyż wylądował tylko z powodu braku benzyny.

W wywiadzie z „Evening Standard“ oświadczył Stultz, że sam przez całą drogę sterował samolotem. Trudności sprawiała mu po drodze mgła i deszcz, jednak nic nie mogło go powstrzymać od dalszego lotu. Po pewnym czasie zauważył, że ma za mało benzyny, i postanowił wylądować przy pierwszej nadarzającej się sposobności. Towarzysze jego są weseli, lecz zmęczeni. — Benzyny wystarczyłoby jeszcze na kilka mil lotu. Podczas lotu posługiwał się własnymi przyrządami, z których żaden nie zawiódł.

Targi o podwyżkę

w przemyśle budowlanym stolicy
Sojaliści uzyskali 14 proc., komuniści grożą strajkiem.

Warszawa, 19.6 (aw)

Dzisiaj o godz. 12 w południe rozpoczęły się w ministerstwie pracy narady między przedstawicielami rządu a delegatami robotników budowlanych.

Narady trwały do godz. 5-ej.

Przedstawiciele komunistów opuścili sa-

łę narad o godz. 2,30, zapowiadając na jutro rozpoczęcie strajku. Pozostali na sali przedstawiciele sojalistów doszli do porozumienia w myśl którego robotnikom ze związków sojalistycznych udzieloną będzie podwyżka w wysokości 14 procent.

GABINET TRZYMA SIĘ MOCNO.

Warszawa, 10-6 (tel. wł.)

Ze źródeł oficjalnych komunikują, że doniesienia, zamieszczone przez pisma warszawskie, o zamierzonej rekonstrukcji gabinetu, pozbawione są wszelkich podstaw. Gabinet trzyma się mocno i nawet min. Składkowski któremu Sejm śmiało odebrać wszystkie fundusze dyspozycyjne, nie zamierza (jak się spodziewano) ustąpić.

ŚNIADANIE ZA ORDER, CZY.. ORDER ZA ŚNIADANIE.

Wiedeń, 19.6 (tel. wł.)

Jak donoszą ze Sztokholmu, przyjęty został przez króla przybyły w misji specjalnej p. Przeździecki, który imieniem rządu Rzplitej wręczy królowi Gustawowi order „Orla Białego“. P. Przeździecki został następnie przyjęty na śniadaniu.

Do akt Nr. 18 1928 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. Zajkowski, zam. w Łodzi przy ulicy Trauguta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 27 czerwca 1928 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 110 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Floryda“—Akiba Żezmer i Sp.“ i składających się z maszyn pończosznich o szacowanych na sumę zł. 1.600. — Łódź, dn. 18-6-1928 r.

Komornik: S. Zajkowski.

Do akt Nr. 1590 1927 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. Zajkowski, zam. w Łodzi przy ulicy Trauguta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 27 czerwca 1928 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Nawrot pod Nr. 84, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Kometa“ i składających się z samochodu oszacowanych na sumę zł. 2.200. — Łódź, dn. 18-6-1928 r.

Komornik: S. Zajkowski.

W. RSZAWSKA GŁ. ŁDA OFICJA NA.

z dnia 19 czerwca 1928 roku.

WALUTY.

Dolar Stanów Zjedn. 8.89

DEWIZY.

Holandja 359.58

Londyn 43.51 i jedna ósma.

Nowy Jork 8.90

Paryż 3.05

Praga 26.41 i pół

Szwajcaria 171.88

Włochy 46.87 i pół

Wiedeń 125.44 i pół

Dolar w obrotach prywatnych 8.89 1/2

PAPIERY PROCENTOWE

5 proc. państwowa poz. premjowa dola rowa 80.00; 5 proc. konwersyjna 67.00; 10 proc. poz. kolejowa 104.00 (zł. 178.88); 5 proc. poz. kolejowa konwersyjna 62.00; 8 proc. L.Z. Banku gosp. krajow, 94.00 (zł. 161.68); 8 proc. L.Z. Banku rolnego 94.00 (zł. 6168); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie zł. 53.10; 5 proc. L. Z. Warszawy złot, 75.75; 8 proc. L. Z. Łodzi u 68.50; 8 proc. oblig. komun. Banku gosp. kraj. (zł. 161.68); 10 proc. L. Z. m. Radomia 80,00

AKCJE.

Bank dyskontowy 138,00; Bank handlowy 117,00; Bank Polski 184,00; Bank Związku sp. zar. 85,00; Spiess 165,50; Chodorów 174,00 Firlej 64,50; Wysoka 195,00; Węgiel 100,00; „Nobel“ 32,50; Modrzejów 47,25; Norblin 294,00; Strowiec serja A: 124,00; serja B: 120,00; k 10,00; Rudzki 48,25; Starachowice 58,50

Dla akcji tendencja słabsza, obroty mniejsze.

DZIS

każdy kulturalny dom
prenumeruje i czyta

KSIĄŻKI

BIBLIOTEKI-DOMU-POLSKIEGO

KWARTALNIE 9 TOMÓW ZA ZŁ. 6.50 BR.
Warszawa-Chmielna 61 • P.K.O. — 9779

KATALOG
NA ŻĄDANIE

Miljon serc polskich w niebezpieczeństwie.

Los polskiej ludności w Niemczech bez własnej reprezentacji.

Wiadomą jest rzeczą, że Niemcy rze-
komych krzywd swoich domagają się głoś-
no, wobec całego świata, często fałszywych u-
żywając dowodów i nieścisłych, tendencyj-
nie sporządzonych statystyk. W swoim zaś
bezwzględnie tępieniu żywiołu polskiego na
Warmji, Mazurach i Śląsku Opolskim, nie
przebierają wcale w środkach.

Jeden z działaczy polskich na War-
mji, położenie Polaków w Prusach Wscho-
dnych przedstawia w następujący sposób:

„W Polsce zapewne wiadomo ogólnie,
że w Prusach Wschodnich o szkolnic-
twie polskim ani mowy, nie ma. Na Mazu-
rach dla ludności rdzennie polskiego pocho-
dzenia, nietylko niema ani jednej szkoły pol-
skiej, nietylko dziatwa nie ma możliwości
uczenia się języka ojczystego w szkole, ale
nawet strasze jest za używanie tej mowy ka-
rana.

Rząd pruski, oraz nacjonaliści wscho-
dniopruscy, pragnąc umocnić się w Prusach
Wschodnich, wszelkimi siłami dążą do
zatarcia śladów polskości na b. terenach ple-
biscytowych.

Celem odgródnienia ludu mazurskiego
od granicy polskiej i zerwania tym sposo-
bem kontaktu pomiędzy Mazurami po obu
stronach kordonu mieszkającymi, — wszczę-
ta została m. in. kolonizacja niemiecka

Rząd niemiecki stale przeznacza mi-
liony marek na cele germanizacyjne t. zw.
wschodnich terenów pogranicznych. Na
miejsce Polaków osadza się rdzennych Niem-
ców, kolonistów o wypróbowanej wierności.

Coraz więc cięższe staje się położenie
polskiego rolnika, mającego swe gospodar-
stwo w pobliżu granicy polskiej. Władze
niemieckie starają się utrudnić mu żywot,
kładą mu tysiączne przeszkody pod nogi, aby
go tylko zmusić do sprzedaży swego grun-
tu. Ludność polska wogóle jest coraz więcej

teroryzowaną przez czynniki hakatystyczne,
które zdaje się ostateczną wydały walkę ży-
wiołowi polskiemu w Prusach Wschodnich.

Obrońcą Polaków wschodniopruskich
był do niedawna jeszcze poseł do Sejmu
pruskiego Jan Baczewski, znany zresztą i w
Polsce ze swych energicznych wystąpień w
obronie słusznych praw ludności polskiej.
Niestety po nieszczęśliwym wyniku wybo-
rów dla mniejszości polskiej w Niemczech
ani jeden przedstawiciel nie wejdzie do
Sejmu pruskiego i nikt już nie będzie w sta-
nie ująć się za prześladowaną ludnością pol-
ską b. terenów plebiscytowych. Rzecz ja-

śna, że Niemcy zaczną jeszcze silniejszą niż
dotąd akcję germanizacyjną i jeżeli nie przy-
jdzie pomoc z zewnątrz, ludność polską w
Prusach Wschodnich oczekują rozpaczliwe
warunki bytu narodowego“.

Wymowne te słowa patrioty warmi-
ńskiego winny być bodźcem społeczeństwa
polskiego, które musi oprzytomnieć i zro-
zumieć, że obojętność wobec Polaków za-
kordonowych równa się zaprzepaszczeniu
miljona serc polskich i jest straszną zbrodnią
narodową wobec przyszłych pokoleń.

L. E.

LISTY z ANGLJI

Kolonizowanie Paryża.

TRYUMFY SZTUKI i DYPLO MACJI POLSKIEJ w PARYŻU.

(Korespondencja własna „Rozwoju”)

PARYŻ, w czerwcu.

Trochę dziwacznie brzmi to zestawie-
nie „jednym tehem“ sztuki z dyplomacją!
Tembardziej, że mowa o tryumfach, i w do-
datku na terenie paryskim, gdzie, w tych
dwóch właśnie dziedzinach, zdobycie wa-
wrzynów przez cudzoziemców do zadań łat-
wych bynajmniej nie należy... Wbrew wszy-
stkich objekejom tym, w zasadzie może i słu-
sznym, tak faktycznie było, jak tytuł niniej-
szego artykułu głosi.

Zaczął się od „kawału“, wyrządzone-
go meteorologom, gdyż, nie bacząc na pesy-
mistyczne ich przepowiednie, uroczystość od-
była się nietylko pod gołem, ale i pod suchym
niebem. Słońce czerwcowego południa, zielen
ogrodu Trocadero, purpura aksamitnych ła-
wek ożywiały protokół etykietałnych żakie-
tów, łagodziły sztywność dyplomatycznych
cylindrów Francuzi i Polacy, ministrowie i
artyści, dyplomaci i dziennikarze, oraz spora
garść zwykłych śmiertelników i nieodzow-
nych gapiów paryskich — osób i nawet oso-
bistości zebrało się dużo, aby asystować
przy oficjalnem zainstalowaniu „Ewy“ w Pa-
ryżu, wykutej w kamieniu przez znakomitego
rzeźbiarza polskiego, Edwarda Wittiga, zdo-
biącej obecnie jeden z najpiękniejszych za-
kątów Paryża. Nawiasem zaznaczyć wypada
że cała ta dzielnica poczyna się coraz widocz-
niej polonizować — plac Trocadero przemia-
nowany został na „Place de Varsovie“,
wśród jego krzewów i trawników widnieje
obecnie dzieło Wittiga, a niezbyt daleko, na
Place d'Alma, stanie wkrótce pomnik Mickie-
cza, wykonany przez Bourdelle'a.

Prasa francuska podała wiadomość, że
p. minister Zaleski przybył specjalnie na
uroczystość inauguracji „Ewy“. Faktem jest
że przybył i że nawet wygłosił okoliczności-
we przemówienie, w którym specjalny nacisk
położył na tę, jeszcze jedną formę tradycyj-
nej przyjaźni polsko-francuskiej.

O wiele obszerniej i dobitniej wypo-
wiedział się nasz minister spraw zagranicz-
nych tego samego jeszcze dniana bankiecie,

ku jego czei wydanym przez Międzyparla-
mentarną Grupę Francusko-Polską, przez
„Les Amis de la Pologne“ oraz przez „Fran-
ce-Pologne“.

Pan minister kilkakrotnie zaznaczył, że
głównem dążeniem naszych mężów stanu jest
utrzymanie pokoju powszechnego. Polska
chętnie gotowa współpracować ze wszystki-
mi krajami, wyzającymi w zewnętrznej po-
lityce swojej ten szczytny ideał, a w pierw-
szej mierze z Francją, z którą — łączą nas rów-
nież i węzły szczerzej przyjaźni wzajemnej,
tradycją tyłowiekową uświęconej. Ta współ-
praca jest pożądana, wręcz konieczna ponie-
waż: „Istnieją jeszcze w świecie czynniki,
działające na szkodę idei pokoju, i niezdają-
ce sobie, bezwzględnie, sprawy z ogromu nie-
bezpieczeństwa, które stąd wyniknąć może.
Wszelkie tendencje rewizjonistyczne, zwłasz-
cza o ile dotyczą one zagadnień terytorjał-
nych godzą bezpośrednio w trwałość polity-
ki pacyfistycznej. Myślę, że pod tym wzglę-
dem posiadamy identyczne założenia: Polska
— tak samo jak i Francja — nie pragnie za-
dnych zdobyczy. W ostatnich czasach dała
ona wyjątkowe wprost dowody swojej dobrej
woli, pozostając niezachwianie wierną duchu
włi pojednawczemu, ożywiającemu całą jej
politykę zagraniczną. Ponieważ jednak nie
należy wyzywać się tych gwarancji mater-
jalnych, które obecnie znajdują się w posia-
daniu Aljantów i zapewniają im bezpieczeń-
stwo; w żadnym zaś razie nie wolno wyzy-
wać się tych gwarancji, nie otrzymanośy od-
powiedniego ekwiwalentu, pozwalającego li-
czyć i w przyszłości na nienaruszalność sta-
tyquo teraźniejszego“.

To odwołanie do aljansu polsko-francu-
skiego oraz przypomnienie, że zawarty on zo-
stał głównie w tym celu, by położyć trwałe
podwaliny pod gmach pokoju powszechnego,
były entuzjastycznie przyjęte przez całą salę
a nazajutrz bardzo pochlebnie komentowa-
ne w prasie paryskiej najrozmaitszych odcie-
ni partyjnych.

Z. K.

**Prosimy P. T. Czytel-
ników o zawiadomienie
telefonicznie lub kartą
pocztową administracji „Roz-
woju“ o niedoreczaniu nu-
merów naszego pisma
gdyż nie jesteśmy w stanie
nieodpowiednich roznosi-
cieli usunąć**

Adm. „Rozwoju“

Quand Israel est le roi.

Królewskie gody w Polsce.

Wesele na 10 tysięcy gości w Sosnowcu.

Ślub córki sosnowieckiego rabina Rabinowicza.

Wesela w domach rabinów są nie tylko uświetnieniem obrządku zaślubin ale również zjazdem wielotysięcznych rzesz chasydów z całego kraju.

Taką właśnie przyjemność oczekuje Sosnowiec.

Rabin Rabinowicz, właściciel wielkiej trzypiętrowej kamienicy na rogu ulicy Targowej i Modrzejowskiej w Sosnowcu, właściciel domów w Katowicach, Berlinie i we Frankfurcie nad Menem, akcjonariusz wielu przedsiębiorstw krajowych i zagranicznych, wielokrotny milioner i niewątpliwie jeden z najbogatszych ludzi w Zagłębiu — wydaje za mąż swą córkę jedynaczkę, pannę Rajzlę Rabinowiczównę.

Rabin Rabinowicz to nie zwykły miejski rabin, lecz jest to rabbi-cudotwórca, osobistość wielce popularna i znana w świecie żydów konserwatystów. Rabin ten nazywany jest przez chasydów rabinem radomskim, pochodzi bowiem z Radomia. Ma on, jak każdy rabin-cudotwórca, tysiące swoich zwolenników, rozsianych po całej Polsce.

Panna Rajzla Rabinowiczówna, jedynaczka i przyszła spadkobierczyni

wielkiego majątku, nie wychodzi za mąż za pierwszego lepszego. Małżonkiem jej będzie Natan Nuchym Rabinowicz, jej krewny, aby majątek został w rodzinie. Pan Natan Nuchym, 22 lat liczący, pochodzi też z rodziny rabinackiej, dawniej rabin w Krompolu, obecnie mieszkający w Zawierciu pochodzi ze szlacheckiego żydowskiego rodu.

Przedślubne przygotowania odbywają się w Sosnowcu przy ul. Targowej już od dwóch blisko tygodni, a w ubiegłą środę rabin Rabinowicz, ojciec panny młodej podejmował kosztem kilku tysięcy złotych setki biednych żydów z całego Zagłębia. Jednocześnie na tej uczcie „bobyloch myt kluskele” i każdy z biedaków dostał po 1 zł. i 20 groszy.

Właściwa uroczystość weselna rozpocznie się w niedzielę od samego rana.

Liczba gości, przybyłych na uroczystości zaślubin Rabinowicza z Rabinowiczówną, osiągnęła przypuszczalnie imponującą cyfrę dziesięciu tysięcy osób. Sam pan młody przybędzie z Zawiercia w towarzystwie sześciuset „dorodnych” młodzieńców, nie licząc niewiast, starców i dzieci. Będzie więc razem około dwu tysięcy osób ze strony panny młodej.

Najsilniejszym jednak magnesem, ściągającym tysiączne rzesze gości chasydów, jest osoba samego ojca panny młodej. Celem jego uczczenia przez wzięcie udziału w uroczystościach ślubnych jego córki przybędzie dziś tysiące chasydów z Radomia, Małopolski i wszystkich innych ośrodków żydostwa w Polsce, gdzie dosięgła sława rabina radomskiego. Już obecnie bawią w Sosnowcu delegaci gmin żydowskich z różnych miejscowości w Polsce, którzy będą kontrolowali, czy goście przybyli na wesele, posiadają zaproszenie i czy są godni zasiąść

do uczty weselnej.

Uroczystości weselne odbędą się w trzypiętrowej kamienicy przy ul. Targowej 12. Na całym pierwszym piętrze, między innymi w sali hotelu Polskiego, zasiądą do specjalnie zrobionych w zakładach stolarskich, stołów — mężczyźni. Wypełnią oni także całe podwórze domu. Drugie piętro oddane zostało do dyspozycji kobiet na czas ucztowania, wreszcie część trzeciego piętra przeznaczona jest dla panny młodej, jej swity panieńskiej, oraz na tańce. Apartamenty pana młodego i towarzyszącej mu młodzieży żydowskiej znajdują się w innym domu przy ul. Modrzejowskiej 18 w lokalu organizacji żydowskiej „Mizrachi”. Na uroczystość weselną został zaproszony słynny marszałek z Chrzanowa Wajntrop, który będzie występował majufesy.

Uroczystości weselne trwać będą całe 8 dni, to znaczy zakończą się dopiero w przyszłą niedzielę. W ciągu tego tygodnia spodziewany jest przyjazd najznakomitszego rabina-cudotwórcy w Polsce z Góry Kalwarii, oraz drugiego takiegoż rabina z Aleksandrowa.

Co do przygotowań weselnych pod względem ilości jedła i napitków, chodzą po Sosnowcu wersje fantastyczne. Ile kur, ile wódki, kur, gęsi i ryb zjedzą goście rabina — trudno narazie obliczyć, ale że go to będzie kosztowało niemało tysięcy złotych, to jasne, jak słońce.



PROSZEK z KOGUTKIEM
DLA DOROSŁYCH
USUWA NAJUPORCZYWSZE
BÓLE GŁOWY

Przy zakupie należy wyraźnie zaznaczyć i żądać tylko **ORYGINALNYCH** proszków z „KOGUTKIEM” GĄSECKIEGO, znanych od lat trzydziestu.

HALL CAINE.

5)

Więźniowie № 25.

Ona wyda okrzyk straszliwy, podniesie na niego oczy, zobaczy go, zrozumie i zemdlna padnie u jego stóp. A wtedy on zwróci się do obecnych i spokojnie powie: „Bierzcie mnie. Ja to zrobiłem!” Bo po spełnieniu czynu nie cofnie się przed następstwami, mężnie zniesie swój los, a gdy przyjdzie godzina ostateczna, stanie przed tronem świetlistym i powie: „Nie popełniłem zbrodni, bo byłem tylko wykonawcą wyroków Tego, który w świętych swych pismach powiedział, że winy ojców mścić będzie na dzieciach do trzeciego i czwartego pokolenia”.

Sformułował w ten sposób bezładne myśli, w szalonym tempie wirujące po jego biednej, umęczonej głowie, niemniej uczuwał trwogę ogromną, niby człowiek, obciążony przez samą Opatrzność misją tak ciężką, że przechodzącą wprost jego siły. Uginając się pod jej ciężarem, Jazon bezwiednie skierował się w stronę mieszkania i nie zrzucając z siebie odzieży, padł na łóżko.

Nazajutrz rano, z ciężkiego, kamien-

nego snu wyrwała go ogłuszająca muzyka dzwonów katedralnych. Przetarł oczy i zobaczył starą gospodynię, pochyloną nad jego głowę.

— A wstawajże, ty śpiochu kochany, wstawaj, bo jak się spóźnisz; to i wolnego kącika nie stanie w katedrze! — mówiła starszuszka, pieszczotliwie przesuwając ręką po jego bujnych, rudawych włosach.

W parę chwil później, przez boczne drzwi wchodziło do uroczystość przystrojonej katedry.

Siadł naprzeciw wielkiego ołtarza, a rozglądając się dokoła spostrzegł, że wszystko, odpowiada obrazowi, jaki sobie był w pierw wytworzył w swojej wyobraźni. Wnętrze katedry aż po brzegi wypełnione było tłumem ciekawych, którzy, tłocząc się nawzajem, celem zdobycia najlepszego miejsca, szeptali między sobą, rzucając spojrzenia w stronę drzwi wchodowych. Tędy miał niebawem wejść czcigodny biskup John, z ciężką księgą w rękę, a tem wolnym przejeściem w pośrodku, wysypanem kwiatami, przejdzie zapewne panna młoda ze swym orszakiem. Jakie mnóstwo kwiatów! Krwawe, purpurowe oplatają cały ołtarz, wspaniałemi

festonami spływają z pulpitu i tablicy z dzieściorgiem przykazań. Jazon, ściskając pod płaszczem rękojeść sztyletu, bezwiednie wodził oczyma po otoczeniu i nagle strach śmiertelny sparaliżował mu wszystkie członki. Jeden wiersz zadrukowanej przykazania mi tablicy występując niejako z jej ram, krwawymi literami migotał mu przed oczyma. Przetarł oczy i na chwilę przysłonił je ręką, lecz spojrzawszy przed siebie, znów zobaczył te same, jakby w krwi skąpane wyrazy:

„Nie będziesz zabijał!”

Jazon zerwał się na równe nogi. Poczemu on tu przyszedł? Co zamierza? Boże wielki! Uciec, uciec co rychlej! Zdawało mu się, że płomienie osaczają go ze wszech stron, paląc dusząc, dławiąc. W minutę później, poprzez stłoczoną masę ludzi cisnął się ku wyjściu. Miał czucie skazańca, na którym w najbliższej chwili ma być spełniony wyrok śmierci. Odetchnąwszy świeżym powietrzem, uspokoił się nieco.

— Szaleństwo się mnie czepia, albo co — myślał, raz po raz chwytając się za głowę. — To nie zbrodnia, lecz wyrok boży!

(D. c. n.)

ROZMAITOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Pies przed trybunałem sędziowskim. Jak Medor skaptował sobie surowych sędziów.

Przed sądem w Nancy stał czworonożny podsądny, piękny pies owczarski, należący do sędziwego fermiera francuskiego, ojca Joly, oskarżony o napaść na przejeżdżającego cyklistę, któremu „wyrządził krzywdę”. Było to tak.

W wiosce leżącej niedaleko Commuarcy, mieszka 71-letni rolnik, ojciec Joly, uprawiając spokojnie swój kawałek ziemi i ciesząc się szacunkiem współobywateli, którzy obrali go nawet pomocnikiem mera.

Pewnego dnia, kiedy ojciec Joly pracował na swoim polu niedaleko traktu a jego wierny Medor leżał nad samą drogą, wygrzewając się na słońcu, nagle ukazał się motocyklista, podnosząc tumany pyłu wprost w nos pieska. Oburzyło to widocznie Medora, który czuł się panem na swoich śmieciach, być może, że zdenerwowało go nagłe obudzenie ze słodkiego snu dość że zerwał się i ruszył na intruza. Niewiadomo, czy trącił koło czy przeraził swem szczerkami motocyklistę — dość że ten stracił równowagę i przewrócił się, ponosząc niemały szwank na swej osobie.

Wynikiem tego była sprawa sądowa. Jako właściciel „złego” psa odpowiadać za niego musiał ojciec Joly, który po 71 latach nieskazitelnego życia zasiadł na ławie oskarżonych przed sądem apelacyjnym w Nancy, jako że w pierwszej instancji zwolniono go od odpowiedzialności. Sprawa odrazu nie zapowiadała złego obrotu. Na poły surowo, na poły z uśmiechem, prezes sądu zwrócił się do starca ze słowami:

— Pan, panie Joly, zastępuje tutaj swego psa, który popełnił przekroczenie. Właściciel, ponieważ on to jest winowajca, powinien był sam stanąć przed sądem.

W tej chwili z pośród audytorjum odezwał się dziewczęcy głosik:

— On jest na dole, panie prezesie!

— Jest tutaj? więc proszę go przyprowadzić!

W dwie minuty pojawiła się na sali córka ojca Joly, prowadząc na lince „zbrodniarza”; którego duże, pełne słodyczy i mądre oczy odrazu miłe zrobiły wrażenie.

Medor, jakby zdając sobie sprawę z ważności chwili i chcąc zbadać sytuację, rozejrzał się dokoła, obwąchał z namaszcze-

niem togi sędziów, z wdzięcznością przyjął ich karesy, machając ogonem, spojrzął z pod oka na prokuratora, którego rozbroił swą dobroduszną miną i usiadł z powagą, podając łapę woźnemu.

Wrażenie, jakie zrobił „podsądny”, było

decydujące.

W umotywowanym wyroku sąd wydał opinię o „łagodnym charakterze” Medora i uwolnił jego pana od wszelkiej odpowiedzialności.

Odzież przyszłości.

PAPIEROWA i METALOWA ODZIEŻ.

Londyński przemysłowiec tekstylny L. Gordon zaprosił przed kilku dniami szereg interesentów oraz przedstawicieli prasy na rewję mody. Pokaz miały stanowić suknie z metalu. Oczywiście sama zapowiedź takiej nadzwyczajności wywołała wielkie zaciekawienie. Spodziewano się chyba jakichś garniturów dla nurków, a nie codziennej odzieży.

Suknie metalowe, zademonstrowane licznemu audytorjum, sprawiły miłą niespodziankę. Przedewszystkiem na pierwszy rzut nie robią zupełnie wrażenia metalowych, lecz zupełnie zwyczajnych. Wynalazek Gordona polega na tem, że używa on do impregnowania materiałów aljażu niklu, którego skład trzymany jest dotąd w tajemnicy. Dzięki tej impregnacji staje się odzież niezwykle trwałą, niemal niezniszczalną. Urąga ona zuchwale wszelkim wyprawom górskim, narazającą ją często na szwank poważny. Zaletą wynalazku jest możliwość stosowania impre-

gnacji do najrozmaitszych materiałów, od jedwabiu do grubego sukna.

Należy wątpić, czy wynalazek Gordona znajdzie powszechne rozpowszechnienie. Wszak piękne panie wcale nie pożądają materiałów tak niezwykle trwałych. Narzekają wprawdzie na ich nietrwałość, ale w głębi duszy niezmiernie są zadowolone z tego, że często mogą je zmieniać.

Niemal równocześnie z tą nowością londyńską przybywa wiadomość z Paryża, że poczyniono tam z powodzeniem próby sporządzenia odzieży papierowej. Chodzi o materiały papierowe, impregnowane w odpowiedni sposób olejem, dając się barwić i układać tak, jak zwyczajne materiały. Paryska firma, lansująca te materiały papierowe, wychodzi z zupełnie odmiennego założenia, niż wynalazca Gordonowi zależy na trwałości — materiały papierowe są bardzo tanie i bardzo nietrwałe, mogą przeżyć zaledwie kilka miesięcy..

„Ziemia zapomnienia”.

KOLONIA SZCZĘŚLIWYCH LUDZI w BOLIWJI.

Na granicy Boliwji i Argentyny, wśród małowinnej i niezwykle żyznej okolicy, poprzecinanej bystreimi strumieniami, powstała przed kilku laty kolonia, którą założył pułkownik Wiljam H. Murray, długoletni członek Kongresu i osobisty przyjaciel prezydenta Woodrowa Wilsona.

Pułkownik Murray wycofał się z życia politycznego i wyjechał ze Stanów Zjednoczonych na poszukiwanie takiej ziemi, która by jeszcze wolna była od zepsucia cywilizacji i „nieprzesiąknięta zgnilizną współczesnej kultury”.

Żołnierz, polityk i bardzo wpływowy w swej ojczyźnie mąż stanu tak sobie obrzy-

dził stosunki w krajach cywilizowanych, iż uciekł w dzikie kraje.

Długo błądził i szukał, aż wreszcie znalazł małowinną okolicę i uzyskał od rządu Boliwji koncesję na skolonizowanie niezamieszkałych dotąd terenów.

Pułkownik Murray zebrał garść przyjaciół z rodzinami, dobrał sobie kilkudziesięciu pracowitych ludzi, których przesładował los i objął w posiadanie dziewięćdziesiąt kilometrów ziemi, rodzącą zboża, trzcinę cukrową i bawełnę.

Na 100 kilometrach kwadratowych zamieszkało 225 osób.

Wśród pracy płynie im życie i niema szczęśliwszych ludzi nad tych dobrowolnych wygnańców, którzy zrezygnowali z współczesnej kultury.

Jaki regulamin obowiązuje bez względu na mieszkańców tej „ziemi” zapomnienia?

Nie wolno im wspominać o przeszłości.

Natomiast trzeba się cieszyć teraźniejszością i przyszłością, która świetnie się zapowiada w nowej kolonii.

Kilkadziesiąt pięknych domków, wspólnie ogrody, sady i łany obsiane rozmaitymi zbożami, świadczą o zamożności mieszkańców.

Wszyscy żyją jak bracia, niosąc sobie wzajemnie pomoc, raz w tydzień zbierają się na wspólną modlitwę i pogadankę, a jedyną książką, którą czytają — jest Pismo Święte.

Zgon panny Pankhurst

SIERAŻYSTKA ANGIELSKA ZMARAŁA W PARE MIESIĘCY PO URODZENIU DZIECKA.

W Londynie zmarła Emelina Pankhurst, słynna sufrażystka. Pani Pankhurst była postacią znaną całemu światu, dzięki swoim bojowym wystąpieniom w walce o „votes for women” (prawo głosowania dla kobiet), które przed 20 laty rozogniało opinię publiczną w Anglii. Feminizm był wówczas czemś nowym i ekscentrycznym, toteż jego propagatorki miały ciężkie zadanie i musiały staczać dosłownie ręczne boje, aby uzyskać dostęp do mężów stanu i parlamentarzystów. Pani Pankhurst z córką szła zawsze w pierwszej linii, odważnie rzucając się na znienawidzone sze-

regi legmatycznych poliemenów. Uwieczniły ją też fotografie z owych czasów, prowadzoną pod ramiona lub nawet niesioną do aresztu. Niespożyta niewiasta nie cofała się przed co raz nowymi karami grzywnami, w więzieniu urządzała głodówki etc. Wreszcie idea feminizmu zwyciężyła i kobiety angielskie uzyskały (co prawda ograniczone) prawo głosowania.

Pani Pankhurst przypomniała się opinii publicznej zaledwie przed kilku miesiącami z tej okazji, że... stała się matką dziecka, którego ojca dyskretnie nie obojła wymienić, mimo nalegań reporterów.

LITERATURA I SZTUKA.

MARCEL PREVOST.

Młodzież a powieść współczesna. Co pisze znakomity literat francuski Marceli Prevost.

Przeżywamy okres przełomowy, który zarówno w literaturze, jak i we wszystkich innych dziedzinach naszego życia duchowego i gospodarczego wywołał głębokie zmiany. Podczas wojny świat poznaliśmy wartość młodzieży, — ona to bowiem była głównym czynnikiem zwycięstwa, — nie więc dziwnego że generacja, która w chwili zawarcia pokoju weszła w granice wieku męskości, cieszy się mgłą w całej pełni prestiżem, zdobyłym przez tych nielicznych bohaterów, którzy padli na polu chwały; a że zasługi jej powszechnie bardzo wysoko ceniono, drogą, po której po wojnie zaczęła kroczyć, stosunkowo niezbyt uciążliwa. Jeśli do tego dodamy, że po wojnie poważna ilość młodych ludzi poświęciła się twórczości literackiej, zrozumimy z łatwością, dlaczego liczba nowych dzieł literackich jest w latach powojennych tak wielką.

Według mego poglądu, dzisiejsza generacja młodych literatów, powieściopisarzy i nowelistów, — w konsekwencji swych doświadczeń wojennych dojrzała daleko prędzej, niż generacja poprzednia, — a współdziałanie cechującego współczesną generację literacką młodzieńczego zapału z męską dojrzałością, zdobytą podczas wojny, przyczyniło się w wielkiej mierze do powodzenia i popularności młodych literatów. Wszyscy, młodzi literaci doby dzisiejszej w porównaniu z literatami przedwojennymi, wykazują dość poważne braki w dziedzinie ogólnej kultury. Jest to fakt przez nikogo nie negowany, uznawany zresztą przez samych przed stawiceli nowoczesnej literatury. Pomimo to jednak ich utwory znakomicie idą na odyt, podczas gdy dzieła młodych literatów w czasach dawniejszych zdobywały sobie popularność w tempie bardzo powolnym, gdyż ówczesni wydawcy byli zasadniczo uprzedzeni wobec wszystkich autorów, którzy co najmniej nie przekroczyli swego 45-go roku życia.

Inną cechą charakterystyczną doby dzisiejszej jest nadmiar nagród literackich. Przez wojnę nie wierzyliśmy w uznanie, które nie było uznaniem szerokiego ogółu, dzisiejsi literaci natomiast wolą dać pierwszeństwo opinii kilku wybranych przed opinią powszechną. A jeśli takiemu literatowi uda się uzyskać jedną z tak licznych dziś nagród literackich, wówczas staje się on z dnia na dzień sławnym, a jego dzieła na dłuższy czas mają zbyt zapewniony. A choć z góry niewiadomo, czy i inne utwory danego autora będą miały równie dobre powodzenie jak dzieło nagrodzone, jego popularność w szerokich kręgach czytelników nie zna granic. Za moich czasów nikt z taką łatwością sławy w świecie literackim nie zdobył. Doniosłym czynnikiem popularyzowania nowoczesnych autorów jest niewątpliwie i ruchliwość dzisiejszych wydawców, którzy oceniając w całej pełni znaczenie reklamy, starają się z góry wszelkimi stojącymi im do dyspozycji środkami zapewnić wydawanym książkom jaknajlepszy zbył.

Dzięki trzem tym, powyżej wymienionym czynnikom, los dzisiejszego literata jest daleko lepszy od losu młodych literatów w

czasach przedwojennych. A jego młody wiek dawniej uchodził za przeszkodę na drodze do zdobywania sławy, dzisiaj jest jego najmniejszym przywilejem. Tak samo jak na scenie role głównych bohaterów przydzielane są obecnie nie 40-letnim, lecz dwudziestopięcioletnim — a nawet dwudziestoletnim, — tak samo i w literaturze młodzież potrafiła wywalczyć sobie to, co się jej należy.

O ile chodzi o wady, wynikające z obecnego stanu rzeczy, przy którym zdobywanie sławy zadaniem jest stosunkowo łatwym — to jako wadę największą wymienić należy fakt, że posiadamy wśród licznych utalentowanych bardzo niewielu takich, których nazwać by można wybitnymi w znaczeniu przedwojennym.

Weźmy trzy ostatnie generacje, a znajdziemy w każdej z nich trzy lub cztery wybitne nazwiska. Daudet, Goncourt i Zola godnie reprezentowali generację literacką lat czterdziestych, w generacji drugiej mieliśmy Bourget'a Loti i Maupassant'a. Podobnie ma się rzecz i w generacji, do której ja należę.

Bardzo jednak wątpię, czy udałoby się komukolwiek wymienić z pośród literatów generacji dzisiejszej trzech autorów, którzy w porównaniu z pozostałymi zasłużyliby na miejsce wybitnych. Jednak słowem, we Francji niema dziś autora (mam tu na myśli autorów młodych), który byłby znany poza granice swego kraju. Nawet Paul Morant (a ja sam jestem pełen podziwu dla jego talentu) nie jest zagranicą w dostatecznej mierze popularny. To samo powiedzieć można i o innych utalentowanych literatach doby dzisiejszej.

Co się tyczy tendencji w dzisiejszej literaturze, to zdaje mi się że sztuka opowiadania (mam tu na myśli autorów opowieści) w której jak celował Maupassant zupełnie zanikła i że współ. literaci zamiast by dążyli do opowiadania ładnym i przystępnym stylem, wprowadzają do swoich powieści pierwiastek pewnej sztuczności, który u czytelnika powoduje ogólną dezorientację myśli i nie pozwala mu uświadomić sobie, o co autorowi właściwie chodziło.

Pióro i karabin.

MAKSYM GORKIJ WŚRÓD BOLSZEWICKICH LITERATÓW.

Różne organizacje sowieckie, fabryki, instytucje kulturalne współzawodniczą z sobą w zapraszaniu bawiącego obecnie w Moskwie Maksyma Gorkija na przyjęcia, wydawane na jego cześć. Gorkij nie może znaleźć czasu na skorzystanie ze wszystkich tych zaproszeń, o których ilości najwymowniej świadczy fakt, że dotychczas na bankietach, wydanych na cześć znakomitego powieściopisarza wygłoszono w samej tylko Moskwie kilkaset przemówień.

W tych dniach Maksym Gorkij był gościem dwu instytucji, odgrywających w życiu współczesnej Rosji szczególnie doniosłą rolę, a mianowicie „Domu im. Hercena“ (dom literatów sowieckich) i „Centralnego Domu Armji Czerwonej“. W „Domu im. Hercena“ przywitali Gorkija trzej wybitni przedstawiciele sowieckiego świata literackiego: F. Gladkow, M. Kolcow i F. Nikiforow.

Odpowiadając na przemówienia po talne, Gorkij oświadczył, między innymi, co następuje: „Nie uważam się za powołanego do wydawania sądu w sporach literackich. Faktem jednak jest, że rozdziewięki wśród literatów świadczą o rozwoju literatury“.

Zastanawiając się nad tem, co i o czem należy pisać Gorkij stwierdza, że „literat stanąć powinien w pozyjei obronnej wobec zakusów mieszczan, będących ludźmi, łaknącymi dobrobytu. Tu oto jest nieprzyjaciel. Mieszczanin stara się przeniknąć do naszego środowiska. Ja już to poczułem. Mam pod tym względem dobry nos — nie na

darmo jest taki szeroki“.

W „Centralnym Domu Armji Czerwonej“ powitał Gorkija członek rewolucyjnego sowietu wojennego, Bubnow. Po zwiedzeniu „Domu“ Gorkij wziął udział w posiedzeniu czerwogwardzistów, na którym wygłosił przemówienie; poświęcone „wielkiemu dziełu robotn. i włościan“. Po Gorkim przemawiali liczni czerwogwardziści. Jeden z nich zawołał z patosem pod aresem gościa: „Niech pan pozostanie między nami i nie wyjeżdża do Włoch. My nie gorzej od włoskich profesorów potrafimy strzec pańskiego zdrowia. Czerwogwardziści podarowali Gorkiemu karabin, komplet czasopisma „Krasnarmiejec“, model czołga, połowę kornetę i wiele innych podobnych przedmiotów. Czerwogwardzista Mironow oświadczył następnie, że Gorkij wybrany został członkiem honorowym „Centralnego Domu Armji Czerwonej“.

Jako ostatni przemawiał znany komunistą polski Feliks Kon, który, między innymi, powiedział: „Kiedy podawali tu panu najrozmaitsze rodzaje broni, jednej broni panu nie podano, gdyż ją pan posiada; bronią tą jest pióro. Zostałem upelnomocniony, by w imieniu całej prasy wojskowej ZSSR, w imieniu wszystkich korespondentów wojskowych oświadczyć panu, że w uroczystym tym dniu pióro zjednoczyło się z karabinem“.

Na zakończeniu uroczystości Gorkij ucałował serdecznie Feliksa Kona i raz jeszcze dał wyraz swemu podziwowi dla armji czerwonej.

ZYCIE GOSPODARCZE

Rolnictwo w Sowietach.

Piękne zamierzenia a stan dotychczasowy.

Józef Stalin, generalny sekretarz partii komunistycznej, którego świat przyzwyczaił się oddawna uważać za właściwego reprezentanta Rosji sowieckiej, złożył przed dwoma tygodniami wobec prasy moskiewskiej oświadczenie o sytuacji rolnictwa i o zamiarach rządu w tej dziedzinie. Zaczął od tego, że błędem byłoby sądzić, jakoby obecny brak zboża na eksport był czysto przypadkowy. Jego przyczyna leży głębiej, mianowicie w samej rewolucji październikowej, która zniszczyła wielkie gospodarcze jednostki rolnicze, Stalintwierdzi, że obecnie produkcja dorównywa już produkcji przedwojennej jednak na rynkach zboża nie widać, a eksport ziarna jest dwudziestą częścią tego, co było temu lat 15. Co najmniej jeszcze najbliższe trzy lata nie przyniosą istotnej zmiany, na lepsze. Jakież wyjście z tego dylematu, pyta Stalin? Niektórzy radzą, aby zamożnym chłopom, „kułakom” zostawić większą swobodę ruchów, pobudzić ich inicyjatywę, przyczem argumentują, że ostatecznie „kułak” na wsi, nie jest gorszy od „Nepmana” to jest prywatnego kupca w mieście. Na to Stalin odpowiada „nigdy”. Taki krok byłby szaleństwem. Bogate chłopstwo rozwiązałoby może problem eksportu, ale byłby to zdrada marksizmu i leninizmu.

Stalin widzi trzy sposoby wyjścia z trudności, które jednak trzeba stosować równocześnie. Naprzód tworzyć gospodarstwo zbiorowe, potem powiększać państwowe gospodarstwa komunistyczne, wreszcie popierać małe gospodarstwa w rękach gospodarzy chłopów, ale czuwać, aby te ostatnie się nie rozrosły. Rząd sowiecki próbował już pierwszych dwu sposobów wyników, nabywszy doświadczenia. Farmy zbiorowe muszą być utrzymywane w ciągłej zależności od rządu tak, aby musiały oddawać zapasy ziarna pod groźbą cofnięcia subsydjów i kredytów. Obok tego za wszelką cenę muszą być tworzone wielkie farmy państwowe, aby służyć jako broń w rękach państwa i jako przeciwwaga opornym elementom wśród chłopstwa. Skoro te wszyst-

kie trzy sposoby będą dłuższy czas praktykowane, Rosja sowiecka powinna zdaniem Stalina za trzy albo cztery lata mieć dosyć zboża na rynkach wewnętrznych i zagranicznych. Na to jednak trzeba, zakończył Stalin, zaopatrzyć

ubogich rolników w pługi zamiast przedpołowych narzędzi, jakimi teraz „skrobą ziemię”. Pięć milionów chłopów w Rosji używa jeszcze sochy, takiej, jakiej ich przodkowie używali temu wieki.

Wielki zjazd gospodarczy

ODBĘDZIE SIĘ CELEM SFORMUŁOWANIA POSTULATÓW.

Sfery gospodarcze w Polsce czynią przygotowania do zwołania zjazdu gospodarczego. Ma się odbyć w końcu lipca br.

W Zjeździe wezmą udział — wszystkie najpoważniejsze instytucje gospodarcze: „Lejwntan”, związki obejmujące poszczególne dziedziny przemysłu polskiego, Stowarzyszenie Kupców Polskich, Centrala Drobno Kupiectwa i Przemysłu Chrześcijańskiego, oraz żydowskie organizacje gospodarcze.

Zjazd ten zwołany zostaje głównie pod naciskiem sfer gospodarczych na pro-

wincji, które domagają się od swych centrali, ażeby wysunięto wobec zarządu szereg postulatów.

W pierwszym rzędzie na zjeździe rozpatrywana będzie reforma podatkowa.

Na zjeździe zostanie wyłoniona delegacja, która uda się do Ministerstw: Skarbu oraz Przemysłu i Handlu celem przedstawienia postulatów wysuniętych na Zjeździe.

Zjazdowi temu sfery gospodarcze stolicy przypisują wielką wagę.

Nasze „okno na Europę”.

GDYNIA ZWYCIĘSKO KONKURUJE z GDAŃSKIEM.

Port gdyński rozwija się coraz pomyślniej. Dowodem tego służyć może następujące zestawienie:

W roku 1925 zawinęło do Gdyni statków 85 o zawartości 75 tysięcy tonn, wypłynęło 72 o zawartości 71 tysięcy tonn; w roku 1926—298 statków o zawartości 205 tysięcy tonn, wypłynęło 303 statki o zawartości 208 tysięcy tonn; w roku 1927—530 statków o zawartości 416 tys. tonn. W pierwszym kwartale b. r., zawinęło 197 statków o zawartości 167 tysięcy tonn, wypłynęły zaś 203 statki o zawartości 169 tysięcy tonn.

W ciągu ostatniego miesiąca zawinę-

ło do portu w Gdyni 108 statków z ładunkiem 2889850 tonn, w tem 12 tysięcy tonn ryżu. Opuściły zaś port 103 statki z ładunkiem 147 tysięcy tonn węgla.

Dotychczasowe wyniki eksploatacji portu gdyńskiego zapowiadają dalszy świetny rozwój obrotów portowych zwłaszcza że nadzwyczaj szybko postępuje rozbudowa Gdyni.

Węgiel i szereg innych wyrobów polskich, które dotychczas były eksploatowane przez — Gdańsk, obecnie kierowane są przez Gdynię, gdzie coraz częściej powstają przedsiębiorstwa mające na celu eksport i import przez ten port.

G. M. COLE (106)

Testament Hugona Radletta

ROZDZIAŁ XVII

w którym Artur Wharton spotyka się znowu ze swoim przyjacielem, — oraz dowiadujemy się, że aresztowanie zbrodniarza nie zawsze bywa pożądane

Dyrektor Wilson przybył wezwanie do biura tego dnia, kiedy miał naznaczone spotkanie z lordem Ealingiem i Arturem Whartonem, ale — pomimo wczesnej pory — czekał już tam na niego generał Bunker, szef Specjalnego Wydziału. Widać było, iż Bunker znajdował się w stanie niezwykłego podniecenia — i był niezmiernie z siebie zadowolony. Już pierwsze jego słowa ujawniły, co miał do zakomunikowania.

Mam waszego człowieka, Wilson! — wykrzyknął — mam go! I najwyższy był już czas! Zanimby pan zdążył zliczyć do dziesięciu, jużby go nie było w tym kraju.

„Czy mogę zapytać, drogi generale o kim mowa?”

„Ależ, o Rosenbaumie! Moi dwaj detektywi nakryli go wczoraj wieczorem w Liverpoolu”

„Mój drogi Bunker! to jest — ..wspaniale. Mam nadzieję, że pan dostał w ręce wątpliwości. Ten drab starał się właśnie wymknąć z Anglii Mieszkał w Stratham i uchodził za porządnego obywatela. Między nami znajdują się setki tych przeklętych agitatorów bolszewickich, opłacanych przez Lenina i Niemców”.

„O tak... tak! Ale miałem wrażenie, że sprawdziliśmy dość szczegółowo dane, dotyczące wszystkich Rosenbaumów w Londynie”

„Drogi Wilsonie — tu właśnie popełnił pan błąd. Naturalnie, ten drab nie mówi, że nazywa się Rosenbaum, ale... — Rose! Ale moi ludzie wkrótce wysledzili, że jest to jeden z tych Żydów cudzoziemców, żerujących wśród nas. Jak już powiedziałem.”

„Wiem, wiem... W jaki sposób przekonał się pan, że ten Rose..”

„Rosenbaum! Niech go pan nazywa właściwym nazwiskiem”.

„Ze ten człowiek ma coś wspólnego ze zbrodnią?”

„A, tu właśnie pomogły nam nasze księgi. Mamy u siebie szczegółowe dane o tych wszystkich jegomociaściach. Sprawdziłem, że ten człowiek, który twierdzi, że nazywa się Rose, jest kierownikiem firmy pod nazwą Lewis i Smith — najwidoczniej Lewi i Schmid; firmy, która prowadzi handel ze Szwecją i państwami bałtyckimi. Powiedziałem sobie: Ha! to są rosyjscy agenci. Zająłem się uważnie tą sprawą — i przekonałem się, że cóż pan na to? — że ten Rosenbaum został skazany na grzywnę w czasie wojny za dawanie sygnałów nieprzyjacielskim aeroplanom”.

„Mówi pan — został skazany na grzywnę? Wydaje to niedostateczną karą”.

(D. c. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa, 20 czerwca — Sylwesterusza.

TEATRY

Teatr Miejski: — „Romans pana kasjera“.

Teatr Letni — „Pani Terezowa“.

Teatr Popularny: — „Gejsza“.

Gong — Przeciara się.

WIDOWISKA

Casino — „Łódź bez koszulki“.

Luna — „Wścig o szczęście“.

Splendid: — „Dama pikowa“.

Grand-Kino: — „Aloma, córka móz“.

Odeon: — „Krwawa blizna“.

Czary: — „Szlachetna zemsta“.

Corso: — „Syn nieba“.

Dom Ludowy: — „Karuzela udręczona“.

Miejski Kin. Oświatowy: — Polonia Restituta

Wiadomości bieżące.

Osobiste.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna urlop 6-cio tygodniowy naczelnik urzędu śledczego nadkomisarz Stanisław Weyer. Zastępować go będzie kierownik III-ej brygady policji śledczej, komisarz Mikka. (p)

Na pożyczki budowlane.

Na onegdajszym posiedzeniu podkomitetu rozbudowy miasta uchwalono przydzielić nie 2 milionów złotych pożyczek budowlanych, objętych kontyngentem, na cele budowlane samorządu (budowa domów robotniczych) zaś dwa miliony dwieście tysięcy na budownictwo prywatne.

Podział tej sumy pomiędzy prywatnych beneficjentów dokonany zostanie na najbliższym posiedzeniu komitetu rozbudowy miast. (T)

„Ogórki” w sądownictwie

W bieżącym tygodniu rozpoczęły się ferie letnie w sądownictwie. Jak się jednak dowiadujemy, w myśl ustawy, na terenie b. Kongresówki a więc i w Łodzi praca w sądach nie ustaje ulegając jedynie redukcji.

Tak więc w sądach pokoju sesje odbywać się będą raz w tygodniu, poświęcone przeważnie sprawom karnym. W sądach okręgowym i cywilnym czynne będą zarówno komplety karne jak i cywilne. Śledztwa w sprawach więziennych i innych nie cierpiących zwłoki, prowadzone będą nadal bez przerwy.

Ferie letnie w sądownictwie trwać będą do 15 września b. r. (T)

Obniżenia w taryfie celnej.

Z kół gospodarczych dowiadujemy się, o obniżeniu stawek celnych na niektóre artykuły przywozowe. (T)

Zakończenie roku szkolnego w polskiej Y. M. C. A.

Dziś w środę dnia 20 czerwca o godz. 7.30 odbędzie się uroczyste wręczenie świadectw absolwentom Kursów Wydziału Oświatowego Polskiej YMCA.

O automaty ze znaczkami

Na poczcie przed okienkami stoją długie ogonki osób, których celem jest otrzymanie w najkrótszym czasie... znaczków pocztowych, co jednak tak łatwo nikomu nie przychodzi i nieraz trzeba stracić dużo czasu, nim się znaczki uzyska.

Filja Wolnej Wszechnicy w Łodzi.

WYDZIAŁ SPOŁECZNO—PRAWNY, PEDAGOGICZNY I SAMORZĄDOWY.

Toczące się od szeregu miesięcy pertraktacje między magistratem m. Łodzi a Wolną Wszechnicą w sprawie stworzenia w Łodzi filji tej uczelni, zostały ostatecznie ukończone w sensie pomyślnym. Według ostatecznego projektu filja Wolnej Wszechnicy w Łodzi posiadałaby w roku szkolnym 1928-29 trzy studia społeczno-prawne; pedagogiczne oraz samorządowe.

Wykłady odbywałyby się w szkole powszechnej im. Adama Mickiewicza przy ul.

Nowo-Targowej, nie wykluczone jednak jest, iż magistrat wydzierżawi na ten cel specjalny obiekt.

Komisja pięciu która sprawą tą zajmuję się, zbierze się jeszcze przed ferjami celem ostatecznego omówienia wszystkich spraw wymagających natychmiastowego załatwienia, a w pierwszym rzędzie zespolenia z filją Wolnej Wszechnicy, Wyższej Szkoły Nauk Społecznych i Politycznych oraz Wyższych Kursów Nauczycielskich. (T)

Orleża.

ZMIANA WZORU TEJ HONOROWEJ ODZNAKI.

W roku bieżącym w 10 rocznicę walk zwycięskich o Kresy Wschodnie Kapituła Odznaki Honorowej „Orleża” postanowiła zmienić odznakę, jako też przynależne do niej dyplomy.

Związek Oficerów Rezerwy Wojsk Łódzkiego niniejszem podaje do wiadomości, że w powyższej sprawie udziela bliższych informacji i wyjaśnień posiada-

czom „Orleż” oraz załatwia formalności związane z zamianą odznaki dla swych członków.

Zainteresowane osoby mogą się zgłaszać w siedzibie Związku w poniedziałki i czwartki w godzinach od 20 do 21-ej (Łódź, ul. róg Zachodniej i Zielonej, wejście z Zachodniej).

I-szy Wojewódzki Zjazd Polskich towarzystw śpiewaczych.

PIERWSZA NAGRODĘ OTRZYMAŁ CHÓR MIESZANY I CHÓR MĘSKI STOW. „LUTNIA”.

Imponująco przedstawiał się odbyty w niedzielę 17 bm. w naszym mieście pierwszy wojewódzki zjazd towarzystw śpiewaczych. Ogółem wzięło udział w zjeździe 31 towarzystw razem 1000 śpiewaków.

Po uroczystym nabożeństwie w Katedrze odprawionem przez J. E. ks. Biskupa Tymienieckiego i złożeniu wienca na płytcie Nieznanego Żołnierza, wyruszył pochód ze sztandarami do sali Filharmonji gdzie odbyła się generalna próba utworów wykonanych na chóry połączone. W międzyczasie zaś w lokalu urzędników skarbowych przy ulicy Moniuszki 4 odbyło się zebranie delegatów poszczególnych Towarzystw na którym po dłuższej dyskusji, postanowiono zorganizować Związek Polskich Stowarzyszeń Śpiewaczych na terenie Województwa Łódzkiego.

W sali Filharmonji Zjazd otworzył prezes Komitetu Wykonawczego p. Antoni Michałowski, streszczając w krótkim przemówieniu cel i zadania zjazdów.

Po południu o godz. 3 rozpoczęły się popisy:

Do zbiorowych popisów stanęło 25 chórów w łącznej liczbie 900 śpiewaków, wykonanie wypadło imponująco. Popisy poszczególnych chórów podzielono na dwie grupy, pierwsza obejmowała chóry mieszane, druga męskie. W grupie chórów mieszanych palmę pierwszeństwa zdobył chór mieszany Towarzy-

stwa Moniuszki w Łodzi pod batutą dyr. K. Prosnaka.

W grupie męskiej Tow. Śpiewacze „Lutnia” w Łodzi pod (batutą dyr. Charuby. Poszczególne wyniki chórów przedstawiają się następująco:

Chóry mieszane: Moniuszki 104 punkty; V Oddział Straży 101 punkt. Chór sumowy Katedralny 95 punkt. Lira Łódź, 77 punktów, Chór Św. Cecylii Rzgów 73 punkt, Chór Św. Florjana Pabjanice 68 punkt.

Chóry męskie: Lutnia, Łódź 104 punkt, Moniuszko, Łódź 102 punkt. Legioniści, Pabjanice 94 punkt. Echo, Łódź 90 punkt, Lutnia, Zgierz 86 punkt. Lutnia, Sieradz 84 punkty.

Chóry mieszane: Chór Moniuszko-Pabjanice 67 punktów. Chór Św. Cecylii, Kościół Św. Anny, Łódź 66 punkt. Lira, Pabjanice 64 punkt. Chór Kościelny, Tuszyń 63 punkty; Tow. Harmonja Łódź 63 punkty, Tow. Jutrzenka, Łódź 61 punkt, Lutnia, Pabjanice 57 punkt. Hejnał, Łódź 44 punkty.

Chóry męskie: Kościuszkowice 82 punkty. Lutnia Koło 78 punkt. Krusze Ender, Pabjanice 77 punkt. Moniuszko, Brzeziny 64 punkt. Straż Ogniowa, Pabjanice 61 punktów.

Skład sędziów stanowili: P. P. Profesorowie Ludwik Heintze, Bronisław Strzyżkowski, Władysław Macura.

koladami nie można było ustawić automatów ze znaczkami, a troskę o czekoladę mógłby zarząd poczty pozostawić komu innemu.

Czy gdyby zamiast automatów z cze-

(bip)

NA WARCINIESIE**3 tysiące złotych
za 1 tysiąc cegieł!**

„Il. Kurjer Codzienny” w nrze 169 poinformowała, w korespondencji z Łodzi następującą wzmiankę:

Magistrat Łódzki postanowił zakupić majątek ziemski Rszew o powierzchni 605 morgów za 1,200,000 zł. Majątek ten przeznaczony zostanie na eksploatację gliny, która znajduje się tam na przestrzeni przeszło 260 morgów, co umożliwi miastu wyprodukowanie z tego surowca z górą 400,000 sztuk cegieł.

Czyli jedna cegła wypadnie po ... 3 zł. tysiąc cegieł po 3,000 zł. z morgi gliny „000 cegieł.

Nawet jak na Magistrat Łódzki... niecc za drogo.

Albo na szanownego korespondenta „Il. Kurjera Codzien.” nieco za... pesymistycznie. (as)

Kronika policyjna.**Pogryziony przechodzień.**

Wczoraj przed domem nr. 48 przy ul. Andrzeja, niejaki Emil Flor wszczął po pijanemu bójkę z nieznanymi mu osobnikami podczas której został dotkliwie pokąsany w twarz, że musiano zawezwać do niego pogotowie Kasy Chorych, które po udzieleniu pomocy pozostawiło go na miejscu w stanie bardzo osłabionym.

Uciekinierzy z podołu łąz.

Stanisław Kozłowski (Targowa 28) w celu samobójczym napił się w parku Ponia-towskiego osencji octowej.

Wezwano lekarza pogotowia, który udzielił denatowi pierwszej pomocy i odwiózł go do domu. (b)

Antonina Ciołek (6-go Sierpnia 26) w zamiarze pozbawienia się życia udała się na ul. Moniuszki 8 gdzie napiła się kwasu solnego. W stanie nieprzytomnym odwiózł denatkę lekarz pogotowia do szpitala. (b)

Ofiara bruków Łódzkich.

W dniu wczorajszym potknąwszy się o nierówność bruku upadła na ulicy i złamała nogę prawą, 85-letnia Zofja Szeller, pensjonarka domu dla chorych chronicznie przy ul. Wiznera 85. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku u nieruchomającego przewiózł ofiarę bruków Łódzkich do domu przy ul. Wiznera 75 z powodu braku miejsc w szpitalach. (p)

Ze związków i stowarzyszeń.**ZE ZW. ZAW. „PRACA POLSKA”.**

„Sekcja Tkaczy” Zw. Zaw. „Praca Polska” zawiadamia, że w sobotę o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku przy ul. Głównej Nr. 48 odbędzie się miesięczne zebranie sekcyjne. Udział wszystkich członków należących do Sekcji porządzany.

LEGJA INW. POLSKICH.

Koledzy inwalidzi Wojsk Polskich, wdowy i sieroty po poległych, oraz sympatycy.

Niniejszem podajemy do Waszej wiadomości, że na terenie miasta Łodzi z siedzibą przy ulicy Prezydenta Narutowicza Nr. 45, lewa oficyna II wejście I piętro (w lokalu Zarządu Wojew. Koła Partii Pracy) powstał

Nowa instytucja rządowa. **Apartament przy ul. Wschodniej 70.****ZATWIERDZONE SOKI p. MORGENSTERNA.**

Ze Łódź ma swoje cudowne właściwości lecznicze, exemplum powietrze — każdy jasno zdaje sobie z tego sprawę nawet już z Kuluszek.

Ale mamy tu również niejakiego R. Morgensterna, który wypuszcza na wiosnę i na lato różne soki mające niewątpliwie również i lekarskie właściwości.

Mamy przed sobą właśnie butelkę tego cudownego środka, na której najwyraźniej widnieje napis:

„NATURALNY SOK PRIMA”
R. MORGENSTERNA w ŁODZI,

A dalej:

„ZATWIERDZ, w APARTAMENCIE
WSCHODNIA 70”.

Ze p. Morgenstern wypuszcza życiodajne prima soki — nie mieliśmy najmniejszej wątpliwości, — ale, żeby potrzebowały być „zatwierdzone w Apartamencie na Wschodniej 70” to zachodzi tu albo nieporozumienie, — albo wspomniany Urząd zalicza je do kategorii lekarstw.

Dalej jeżeli „prima sok” pan R. Morgen-

sterna został już „zatwierdzony w Apartamencie” na ul. Wschodniej 70 — to nie może ulegać wątpliwości, że „Apartament na Wschodniej 70” jest instytucją rządową, znającą się na leczniczych własnościach soków pana R. Morgensterna, która takowy „zatwierdziła i poleciła” p. t. publiczności.

Nie jest tylko nadmienione czy dla użytku wewnętrznego, czy zewnętrznego — może się bowiem znaleźć jakiś nierozważny ryzykant, który to wypije, i powiększy w ten nieoczekiwany sposób grono aniołków.

Dlatego też bylibyśmy zdania, żeby Wydział Zdrowotności przy Województwie zainteresował się „Apartamentem przy ul. Wschodniej” i nakazał tej instytucji nakładanie na takowych konwencjonalnych napisów „Potrzasań przed użyciem” — „Ubezpieczyć się — na życie”, „do użytku zewnętrznego i t. p. Nie każdy jest Duchem Św., aby zaraz wiedział wiele kropli soku pana Morgensterna, oswobodzi nas od razu od cierpień na tym padole lez. (as)

Moratorium dla weksli przedwojennych.**KONCZY SIĘ z DNIEM 31 CZERWCA B. R.**

Z dniem 31 bm. kończy się moratorium na weksle przedwojenne, o ile nie zostanie termin ten przedłużony. Wszystkie weksle przedwojenne, nawet niezaprotestowane, uważane są za nieprzedawnione. Weksle dotychczas niezaprotestowane muszą być obecnie zaprotestowane i oddane do sądu przed 30 czerwca o ile są żyrcami, gdy zaś jest tylko wystawca, bez żyra, to protestować nie potrzeba. Do całej sumy wekslowej dolicza się procent za 5 lat, zaś wysokość waloryza-

cji sumy przedwojennej zależy od uznania sądu.

Weksle, wydane za kupno maszyn do pracy, które jeszcze obecnie znajdują się u dłużnika, sąd zalicza do pełnowartościowych 100 proc., a inne liczy się mniej aż do 20 proc. sumy wystawionej.

Do więcej uprzywilejowanych należą weksle wystawione na sumy wzięte na inwestycje lub na kupno domu, który pozostaje dotychczas w rękach dłużników. (bip)

Komitet Organizacyjny Legji Inwalidów Wojsk Polskich.

Komitet Organizacyjny postawił sobie za zadanie zgrupować wszystkich inwalidów Wojsk Polskich do wspólnej pracy o zrealizowanie nabytych praw.

Teatr i sztuka.**TEATR MIEJSKI.**

Dziś i do piątku wieczorem włącznie świetna komedia de Flers'a i Caillavet'a „Romans Pana Kasjera” z występem znakomitego artysty scen warszawskich Stefana Jarczaka w popisowej roli tytułowej.

Początek o godz. 9-ej wieczorem.

„Golem” w Łodzi!

Teatr Miejski rozpoczął pełne próby z „Legendy o człowieku z gliny” p. t. „Golem”. Sztuka ta sparafrazowana przez Andrzeja Marka według poematu znakomitego poety amerykańskiego H. Lewika — stanowi obecnie największą sensację artystyczną Warszawy.

TEATR LETNI w OGRODZIE STASZICA.
gra co wieczór o godz. 9-ej przezabawną ko-

medjo-farsę Hennequin'a „Pani prezesowa” z Relewicz-Ziemińską, Dąbrowską, K. Tatar-kiewiczem, Szubertem i Mrozińskim.

Ceny od 1 zł. do 6 zł.

TEATR REWJI W „CASINIE”.

„Łódź bez koszulki” — trzecia z z rzędu rewja w „Casinie” pod każdym względem zasługuje na wyróżnienie. Jak z rogu obfitości sypią się na widza uciészne sketche, wesołe piosenki i efektowne sceny baletowe. Pu-pilki pani Zabojkinej niesłusznie nazwane girlsami, są to tancerki wysokiej klasy o wielkiej kulturze i poczuciu artystycznym.

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 8-ej i 10 wieczorem.

**KONCERT JANA KIEPURY
W FILHARMONJI.**

Znakomity nasz śpiewak Jan Kiepura, dzisiaj już o wszechświatowej sławie, przybywa do naszego grodu i wystąpi z wieczorem pieśni i arji dnia 28 bm. tj. w czwartek w Filharmonji.

Dla muzycznego społeczeństwa łódzkiego będzie koncert Kiepury niebywałą u-cztą artystyczną. Bilety już nabywać można w kasie Filharmonji.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj o godz. 8,20 wieczorem nadal ciesząca się powodzeniem arcywesoła melodia na „Gejsza” z p. Piątkowską, Bronowską, Urbańskim i Zakrzewskim na czele.

W przygotowaniu tryskająca szampańskim humorem krotochwila „Co on robi w nocy” pod reżyserją J. Pilarskiego.

— o o —

Czasopisma.**„BLUSZCZ”**

Nr. 26 „Bluszcza” podaje na wstępie artykuł N. Jastrzębskiej pt. „Doła pracownicy umysłowych” — wiążący do działalności posłanki E. Waśniewskiej na terenie komisji pracy w Genewie. Dalej następuje W. Prażmowskiej „Sport a instykt walki”; M. H. Szpyrkówny „Zanim kłamka zapadnie” — artykuł poświęcony estetyce kolacji; nowela Bronisławy Ostrowskiej „W starym luźnym” i M. Wita „Kryształowa kula”; S. I. horoskiej „Okolów „Dramat za ścianą” — rozważania syntetyczne na temat istoty twórczości Iłakiewiczówny; J. Krawczyńskiej „Kobiety na II zjeździe naukowej organizacji”; „Czwarty zjazd czeskich gospodyń” — liczne sprawozdania plastyczne, teatralne i książkowe oraz szereg nowości sezonowych z dziedzin mody i gospodarstwa. Dział poezji reprezentują liryki C. Karskiego. Całość, jak zwykle, dokładnie odzwierciedla najnowsze prądy, zarówno społecznego, jak domowego życia kulturalnego.

— o o —

Nowe książki

Irena Zarzycka

„JAWNOGRZESZNICA”

TOW. WYD. „RÓJ”.

Jest ciekawe, jak zostanie przyjęta ta nowa powieść Zarzyckiej. Jej „Dzikuska” bez żadnej reklamy, bez żadnego przygotowania, bez żadnych książek, któreby poprzednio wydała autorka — wstępnym bojem zdobyła publiczność, wyczerpała trzy wydania i zostaje filmowana z Malicką w roli głównej. Powód powodzenia — jasna, prosta, pogodna opowieść, której tak spragnieni jesteśmy.

„Jawnogrzesznica” — to dzieje tuczonego dziewczęcia, wygnanego przez warunki domowe w odmętach życia. Bohaterka staje się słynną artystką kabaretową, za którą szaleje Warszawa, przeciw Labirynty stołecznych pokus, owa strofowana przez bogobojną rodzinę „jawnogrzesznica” przechodzi z czy-

Wolne posady w Województwie.

POTRZEBNI PRAKTYKANCI i MASZYNISTKI.

Dawiadujemy się, że w Urzędzie Wojewódzkim i podwładnych mu Starostwach, wakuje posady praktykantów na stanowisko I-iej kategorii. Kandydatów obowiązuje ukończone wykształcenie wyższe (prawnicze), ko biety wyłączone.

Pozatem wakuje również w Urzędzie Wojewódzkim 2 posady maszynistek. Kandydatki winny posiadać zupełną biegłość w

pisaniu na maszynie, wykształcenie w zakresie 4-ech klas gimnazjum i przynajmniej roczną praktykę.

Podania kierować należy do Urzędu Wojewódzkiego.

Podania osób nieodpowiadających powyższym warunkom pozostaną bez rozpatrzenia i odpowiedzi.

P R A W O I S A D.

Państwo karze zbytnią usługność obywateli, nawet mojżeszowego wyznania

ZA WYRĘCZANIE MENNICY PAŃSTWÓWEJ GRONO „STAROZAKONNYCH” ZNALAZŁO SIĘ NA CZAS DŁUŻSZY POD OPIEKĄ W WIĘZIENIU.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Illinicza rozpatrywał sensacyjną sprawę przeciw Szoelowi Herszkowiczowi, Chaj Ruchli Herszkowicz, Eljaszowi Boksenbaumowi, Fiszlowi Baumowi, Joskowi Nusynowi i Chaj Białobrodowi oskarżonym o kolportaż fałszywych pieniędzy. Jak wynika z aktu oskarżenia sprawa przedstawia się jak następuje: W miesiącu kwietniu 1927 r. pojawiły się na terenie Częstochowy fałszywe dwuzłotowe monety srebrne. Nici śledztwa prowadziły do Łodzi.

Dzięki wyteżonym usiłowaniom urzędników śledczych Częstochowy i Łodzi udało się całą szajkę „na raty” osadzić w więzieniu. Na przewodzie sądowym, oskarżeni, badani każdy z osobna, do winy się nie przyznali. Po przesłuchaniu świadków z których na specjalne wyróżnienie zasługują zeznania świadków: kierownika urzędu śledczego st.

stem sercem, aby dać wieczne i trwałą szczęście ukochanemu celiwiewi.

— o o —

Przez radę o.**PROGRAM NA ŚRODĘ DNIA 20 B. M.**

13,00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikaty oraz nadprogram. 15,00 Komunikaty oraz nadprogram. 16,00 Odczyt pt. „Praca nad psychologią zwierząt naszych a szkoła” — wygłosi prof.

przodownika Kręzła, oraz wywiadowców urzędu śledczego w Łodzi, którzy brał udział w wykryciu działającej na terenie wszystkich miast Rzeczypospolitej szajki, fałszerzy pieniędzy. Zabrał głos prok. Kawczak, który wniósł w konkluzji dłuższego przemówienia o surowy wymiar kary w stosunku do wszystkich oskarżonych, ponieważ przewód sądowy w zupełności winę ich udowodnił.

O godz. 5,30 pop. sąd przybył na salę i przewodniczący, sędzia okr. Illinicz odczytał wyrok, mocą którego Szoel Herszkowicz skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia, Chaj Ruchla Herszkowicz na 4 lata c. w., Eljasz Boksenbaum na 5 lat c. w., Fiszel Bauman na 5 lat c. w., Jasek Białobroda na 4 lata c. w., Chaj Białobroda na 2 lata c. w., wszyscy z pozbawieniem praw. Nusen Białobroda został uniewinniony. (P)

R. Minkiewicz. 16,25 Nadprogram i komunikaty. 16,40 „Skrzynka pocztowa” — korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stępowski. 17,20 Odczyt Ministerjum Kolei. 17,45 Program dla młodzieży. Transmisja z Krakowa. 18,15 Koncert. Muzyka rosyjska. 19,05 Komunikat rolniczy i rozmaitości. 19,35 Odczyt pt. „Wycieczki nad jeziora” — wygłosi prof. J. Kołodziejczyk. 20,30 Koncert kameralny, poświęcony twórczości I. J. Paderewskiego, 22,00 Sygnał czasu i komunikaty.

— o o —

Teatr Miejski

Romans pana kasjera.

Komedja w 3 aktach Fleursa i Caillaveta.

Spokojnie bez nagłych olśnień bez cudów i niedorzecznych szaleństw przewija się życie człowieka — maszyny, wcisniętego w biurko w jakimś mrocznym kantorze czy banku. Dzień jest bliźniaczo podobny do dnia. Umiera w melancholji wieczoru — by ożyć na nowo w monotonji poranka. Wejść, wciąż tak samo, jak w starym zegarze wybijają życie ten sam rytm pracy i szarzyzny.

Czasem tylko — — a może nigdy — mignie jakaś niespodziewana błyskawica szczęścia. Na chwilę ozłoci spopieliałe oczy, na chwilę zabarwi rumieńcami pergaminową twarz i burzą radości rozdygota serce, które

już umiało się niczego więcej nie spodziewać. Ale zwykle — wszak szczęście nie bywa udziałem tych, którzy najwięcej na nie zasłużyli — błysk cudu gaśnie: i pochmurniej znowu oczy, a uśmiech warg rozwiewa się w rezygnacji i apatii.

Tym cudem szczęścia była dla kasjera banku Brotonneau miłość Heleny, która w najcięższej dla niego chwili, przyszła jak najśłodsza niespodzianka, by odejść w momencie gdy stała się oczekiwana, najgorętszą koniecznością. Szczęście jego padło ofiarą pseudo-moralności ludzi, wciskających się natrętnie wszędzie — nawet do duszy bliźniego. Helena odejdzie, bo tak być musiało, bo tak kazał konwenans i moralność. A że rozstawać się jest ciężko? — to i cóż. Zostanie do końca życia najcudniejsze wspomnienie. A nie będzie maszyna — człowiek może sobie pozwolić na zbyt wiele wspomnienia.

Tak więc „Romans pana kasjera” odbija od innych komedji Fleursa i Caillaveta spe-

cyficznym kolorytem i nastrojem. Złożyły się nań komizm i sentyment liryzmu i subtelny tragizm, złączonych z sobą w dziwny amalgamat artystyczny wzruszający i przejmujący widza.

Wszystkie te akcenty sztuki podkreślił przepyszenie Stefan Jaracz, kreujący rolę kasjera. Słusznie postąpiła dyrekcja ściągając tego wielkiego artystę do Łodzi. Występy Frenkła, Węgrzyna, Stępowskiego, Osterwy, Adwentowicza zamknęły się tem samym przepiękną kłamrą. Tak zresztą być powinno. Cykl ten byłby nieskończony, gdyby brakło w nim tak wymownego nazwiska jak Stefan Jaracz.

Kreację jego w „Kasjerze” określe w trzech słowach: kapitalna, porywająca, niezapomniana.

Na resztę udanej premjery złożyło się piękne stonowanie Dziewońskiej, szarża Moriskiej i dobra gra Fabisiaka, Broniewicza, Puchniewskiej i Winawera.

Ja.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 6.

ZAKŁADY KAMIENIARSKIE

Klim, Brzezińska 114.

SKŁADY WĘGLA:

Błocisz, Brzezińska 24

ZAKŁADY KOWALSKIE:

T. Wiśniewski, Radwańska 45.

PIEKARNIE:

Pawłowski, Zawiszy 47.

Zapędowski, Bałucki Rynek 3.

Kaczmarowski, Franciszkańska 52

Suliński, Marysińska 9.

Pociałowski, Zgierska 57.

Kotlicki, Zgierska 111.

SIUSARNIE MECHANICZNE:

Suwalski, Golca 9.

HURTOWNIE WÓDEK.

Heleniak, Brzezińska 39.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Majewski, Konstanyńska 22

RESTAURACJE

Łapka, Sienkiewicza 40.

ZAKŁAD RZEŹNICZY.

Biernacki, Ogrodowa 52

SKŁADY OBRAZÓW i DEWOCJI.

Radwański, Zgierska 24.

PRACOWNIE OBUWIA.

Wałkowiak, Napiórkowskiego 10:

Hempiński, Główna 63

Kruczkowski, Kilińskiego 250.

Kowalczyk, Pabjanicka Szosa 15

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Janiszewski, Dworska 22.

J. Pasiak, Kątna 24.

S. Wało, Słowiańska 18.

M. Kowalewska, Nowo-Zarzewa 10.

Retelewski, Brzezińska 92

Domański, Zawiszy 27

Ostrowski, Łagiewnicka 23.

Dyrekcja Gimnazjum Zgromadzenia Kupców m. Łodzi

(handl. matem. przyrodn.)

ul. Narutowicza № 68

podaje do wiadomości iż egzaminy wstępne odbędą się w dniach 25, 26 i 27 czerwca o godz. 9 rano

Otwartą zostanie klasa A dla nieumiejących czytać i pisać. Czesne w tej klasie wynosić będzie 300 zł. rocznie.

Do klasy VII-ej Wydziału Handlowego mogą być przyjęci bez względu na miejsce zamieszkania uczniowie wszystkich typów gimnazjów po ukończeniu 6 klas.

Różnice programu zostaną wyrównane drogą specjalnych dodatkowych lekcji (bezpłatnie).

Podania do klasy A, podwstępnej wstępnej i wyższych przyjmuje kancelarja od dnia dzisiejszego.

Dyrektor: Anton. Idźkowski.

Opobne ogłoszenia

Nauczanie i wychowanie

Każdy Polak powinien pisać poprawnie (ortograficznie); uczyć się więc latownie polskiej pisowni. Kursy buchalteryjne prof. Sekulowicza. Warszawa. Żorawia 42. Żądajcie prospektów 1783-0

Putynowany nauczyciel przysposabia do egzaminów dla eksternów w zakresie ośmiu klas Kurs klasy cztery miesięczne 6-go Sierpnia 14 w podwórzu 2782-3

Sprzedaz.

Al! Al! Al! MEBLE Dywany Łóżka metalowe Najtańszej i najlepiej kupić można u Wł. Komissowskiego Piotrkowska 116 I piętro front tel. 21-61 1525-0

Do sprzedania ładna posesja przy ul. Nowej Nr. 9 z ogródkami światłem elektrycznym Pod rozumienie się na miejscu. 2588-6

Karetka „Ford” w dobrym stanie za zł. 3000 do sprzedania Pabjanicka ul. Pausta 4 2778-3

Motocykl lekki do sprzedania Zgierska 74 m. 3 2799-3

Na raty! Tani! Najdłuższe terminy! Towary manufakturowe, galanteryjne, obuwie, białe towary, firanki, kapy, kołdry białe, różnego rodzaju, damska poleska „Kredyt” Nawrot 15. Uwaga! I piętro 2788-1

Sklep spożywczy z powodu wyjazdu sprzedam Zamenhofa 14 2798-2

Do sprzedania maszyna Singera Sosnowa 17 m. 1 2798-2

Sklep spożywczy do sprzedania z powodu wyjazdu Skłodowa 31 2786-3

Posady i prace

Do gospodarstwa rolnego potrzebny człowiek samotny do koni i robót rolnych Zgłoszenia Biuro „Promień” Piotrkowska 81, wieczór 6-7 1825-2

potrzebny chłopiec uczciwych rodziców do praktyki na zecerze Złazac się od 9-10 rano do Administracji „Rozwoju”

potrzebny człowiek do sprzedania wana obrazów Targowa 12 obok Elektrowni 2780-2

ziewczyna na posyłki i ręcznych robót potrzebna od zaraz Piotrkowska 79 m. 7 2788-1

potrzebna prasowaczka na koneszule i drobiazgi Piotrkowska 112 I. G. Goliński Pralnia 2890-3

potrzebna zaraz zdolna podreżnica i uczennica Kilińskiego 149 m. 5 2800-3

potrzebny chłopiec do posyłek w Administracji „Rozwój”

Lokale i mieszkania

Przyjmę sublokatorów i a mieszkanie Al. Kościuski 11 m. 6 front 2802-1

ZAGUBIONE DOKUMENTY

Chłopek Józefa zagubił kartę od pasportu wyd. z fabryki l. K. Poznańskiego 2793-1

Specjalność 1579

szklanych i napisów na szklanych wystawowych. Wykonuje się całkowicie szyldy z własnego szkła i własną oprawą drewnianą i metalową jak i różne szafki reklamowe świetlne.

Przebiegłość w robót szklanych i sprzedaż szyb kryształowych, półkryształowych i okennych.

JAN CANDRYK i H. SZNAJDER Łódź, Piotrkowska 155 Główna 11 tel. 58-65 Fabryka Łomżyńska 14.

WÓZNE.

rybłakal się pies szpic odebrać można Trelenberga 48 2698-3

Dyrekcja Gimnazjum Męskiego ALEKSEGO ZIMOWSKIEGO

w Łodzi ul. Boczna 5 Tel. 52-16

podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne odbędą się w dniach 21 i 22 czerwca Podania do klasy A podwstępnej wstępnej i wyższych przyjmuje kancelarja codziennie od godziny 10 do 2 pp. Czesne w klasie A wynosić będzie 300 zł. rocznie. 1459

DYREKCJA.

Z PRAWAMI GIMNAZJÓW PAŃSTWOWYCH

Żeńskie gimnazjum

Twa „KULTURA”

Piotrkowska 85.

Czesne 25 złotych miesięcznie.

Urzednicy państwowi zwolnieni od opłat.

Egzaminy przedwakacyjne od 21 czerwca r.b.

rybłakal się pies rasy wytel nakrapiany na lewej łopacie ma latę brązową Prawy właściciel może odebrać za zwrotem kosztów Zielony Rynek Nr. 4 Janicka 2784-3

Sprzedam lub zamienię na gospodarstwo 8 mieszkań murewanych z ogródkami w Koluszkach Wiadomość w Łodzi ul. Śląska Nr. 28 Skasa 2779-1

CENA OGŁOSZEŃ

Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr. wśród drobnych 20 i nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowi lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz, duża 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów—wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamieszkoowe 50 proc. drożej; zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście, podzielona na 3 łamy, zwyczajne na 5 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje od następnego przyjęcia ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ulica Zamkowa Adres w poradniku 35 miesięcznie — 30—zł.